

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMERATA.

N^o 20.

Na rok. fr. 12
Na pół roku. . . . fr. 6
Na trzy miesiące. . fr. 3
Dziennik wychodzi trzy razy
na miesiąc.

DNIA 10 MAJA 1856 ROKU.

Wszelkie zgłaszania się ty-
czące się prenumeraty lub nie-
odbierania niniejszego pisma,
tudzież przysyłanie pieniędzy,
mają być adresowane : à
M. Alphonse Potrykowski, rue
Neuve-St.-Paul, 14, à Paris.

DZIEŃ 3 MAJA

Biblioteka
Dnia 5 b. m. w domu Biblioteki Polskiej odbyło się
zwyczajnej posiedzenie Towarzystwa Literacko-Histo-
rycznego. Książę A. Czartoryski, jako Prezes tego Towa-
rzystwa, zagał posiedzenie następnem przemówieniem :

Dień 3go Maja, nieskładnie jakoś nadszedł tego roku,
bo właśnie w chwili, kiedy wystąpienie z głośnem poli-
tycznem zebraniem, na którym niewiedzialem coby wy-
rażnego powiedzieć, nic pomódz, a dla wielu przyczyn
zaszkodzić mogło. Zdało mi się więc dogodniej, poprze-
stać na zwyczajnem posiedzeniu Towarzystwa, i na niem
wysłuchać rocznych prac sprawozdania.

Lecz widząc Was, Szanowni Panowie, zebranych,
przykroby było pozostać w zupełnem milczeniu. Chciał-
bym, nim się rozejdzem, choć w krótkich słowach do
Was się odezwać. Uprzedzam, że to nie żadna mowa, do
której niejestem przygotowany, ale raczej tylko poufna
między nami rozmowa.

Ogłoszony pokój zostawia Polskę w tém samém smu-
tném położeniu, w jakim była przed wojną od wielu
lat, z dodatkiem niestety, straconych nadziei i najbole-
śniejszych omyleń.

Czy przypominając sobie dwa lata ubiegłe, kiedy na-
dzieje trwały jeszcze i wzmagaly się, Polacy niemieliby
nic do wyrzucenia sobie, czy wtedy wszystko uczynili
aby je ile możności urzeczywistnić, jestto pytanie i mo-
zolna materya, nad którą dziś rozwodzić się niemogę.
Szczera powszechna spowiedź byłaby potrzebna i zba-
wienna, ale musimy ją na później odłożyć.

Teraz, jakem mówił, Polska materyalnie wróciła do
poprzedniego stanu. Traktat Wiedeński z 15go roku,
zgwałcony i co do Polski zamilczany na konferencyach,
pozostaje jak dawniej w swojej sile, dla nas zawsze dotąd
bezsuktecznej. Emigracya niebędzie wydaloną z Francyi,
zachowa dawane jej wsparcie, swe zakłady i szkoły. Ce-
sarz zaś rosyjski, na osobiste a nam ciągle przychylnę
wdanie się Cesarza Napoleona, popierane przez angielskiego
pełnomocnika, okazuje się skłonny do koncessyi
dla Polski, ale oświadczają, że inaczej ich nieużytych, tylko
z swojej dobrej, swobodnej woli, mającej się objawić na

koronacyi w Moskwie. Co te koncessye zawierać będą,
o tém z pewnością nikt niewie.

W takim niepewnym, nierozjaśnionym składzie rzeczy,
jakież zdanie otworzyć można? Przechodem tu powiem,
że gorszącem, niegodnym, uwłaczającym dla każdego i
próżnem znajduję, ubiegać się o laski niewiadome i
jeszcze nieistniejące. Jedna rada jest dla wszystkich : cze-
kać, póki się rzeczy niewyjaśnią i nieokażą w skutkach.
Przewidywać można, iż kiedy owe oczekiwane koncessye
dla Polski ogłoszą się i będą znane, nastąpi dla Emigra-
cyi pora, w której każdy będzie zmuszony radzić się swe-
go osobistego instynktu i położenia, i pójść za swoim
indywidualnem natchnieniem.

Podług wszelkiego podobieństwa, jedni zechcą wró-
cić na ziemię ojczystą, skoro im będzie otwartą, i być
użytecznymi krajowi, odznaczając się tam moralnością,
pracowitością, i spokojnem, porządnem prowadzeniem
się. Drudzy (do których, niepotrzebuje powiedzieć, iż ja
z powołania mego i z powinności należę), którym przez
różne względy i zdarzenia powierzone były szczególniej
prawa, wyobrażenia, niepodległej niegdys Ojczyzny, ci
mniemam, będą woleli tu kończyć zawód ofiar od 25ciu
lat rozpoczęty.

Jeśli takie rozdzielenie przyjdzie do skutku, czyż dla-
tego już w Polakach niebędzie żadnej wspólnej myśli,
żadnego wspólnego uczucia? Będzie zawsze wspólna, nad
wszystko górująca myśl, żeby wiernie służyć Ojczyźnie,
gdzie się da najskuteczniej, a nieprzeszkadzać tym złago-
dzeniom i poprawom, które teraz spaść mogą na Polskę,
tyłą nieszczęściami nawiedzoną i znękaną, i która sobie
zostawiona, w wewnętrznym jedynie doskonaleniu się
zdoła szukać i doczekać się lepszej przyszłości. Będzie
także nasza wspólna i żywa troskliwość o los braci, któ-
rych zacna gorliwość powiodła do szeregów wojskowych,
gdzie im wytknięta droga w spokojnym i cierpliwym do-
pełnieniu przyjętych obowiązków. Chwała im, że choć
w ostatniej godzinie, bez względu na siebie i na osobiste
korzyści, oni przecie dali przykład prawdziwego poświę-
cenia, które — da Bóg — na złe niewyjdzie. Wspólne
nareszcie będzie nas wszystkich przekonanie, że zawichrze-
nia ludzką niecierpliwością wzbudzone, niedochodzą do

celu i kończą się zazwyczaj na gorszych klęskach; że uchylić raczej czoła przed wolą Opatrzności, a czekać jej wyroków, na tém bowiem zasadza się godność nieszczęścia; że zatem narzekania, urazy, zawziętość, a'tém mniej rozpacz, nieprzystają nam i są złemi poradnikami. Ileż razy nadzieje nasze znikwały i zdawały się zniweczone, za każdą razą przecie odżyły z jednej lub z drugiej nieprzewidzianej strony. Nieradzę zagłębiać myśli w daleką przyszłość, ani dla siebie, ani dla kraju. Przyszłość niema końca i nigdy więcej jak teraz zakrytą niebyła. Co jutro przyniesie, to Bóg jeden wie. Jutro okaże swe trudności i obowiązki. Dostyć nam nateraz dniu jednemu wydolać. Czasem zdaje mi się jakby zasłona zapadła na skończoną scenę, której byliśmy widzami i poczęści działaczami, że teraz inne widowisko się rozpocznie, którego prolog nieodegrany: doczekajmy się podniesienia zasłony.

Radbym przedłużyć tę naszą — jakem nazwał — rozmowę, żaluję żem ją musiał w tak krótkich zawrzeć słowach; ale prawdziwie niewiem co dodać, coby Was i mnie zaspokoić mogło. Powiem tylko, iż zapewnić Was mogę Panowie, że przez ciąg cały zmieniających się okoliczności, częste i powtarzane przełożenia podawane były i dochodziły do rządów zachodnich, o prawach Polski, bądź nieprzedawnionych, bądź na traktatach opartych, o jej ważności, o jej koniecznej użyteczności dla obrony, dla bezpieczeństwa, dla cywilizacji, dla równowagi Europy. Te przełożenia niedopięły swego celu, pozostały bez skutku; będą przynajmniej świadectwem, iż żadne możliwe starania dla ocalenia sprawy ojczystej niebyły nigdy zaniedbane.

Po skończonej przemowie Księcia, Sekretarz Towarzystwa, P. Plichta, odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa i wzrostu Biblioteki w roku 1855, które jak zwykle będzie ogłoszone drukiem.

DYWIZYA POLSKA

KOZAKÓW SUŁTAŃSKICH.

Skutari, 1 kwietnia 1856.

ROZKAZ DZIENNY DYWIZJI.

Postępują na wyższy stopień:

W pułku 2im Kozaków Sułtańskich, Lanckoroński Stanisław, na Majora.

Przeznaczeni zostają na Podporuczników:

Rembowski Edgar *w pułku 1m piechoty*, Unrug Wiktor *w pułku 3m piechoty*, Szczepański Kornel *w pułku 4m strzelców*.

Jenerał Dowódzca Dywizji

(Podpisano) W. Zamoyski.

Za zgodność z oryginałem,

p. o. Pod-Szefa Sztabu,

(Podpisano) Stan. Szumlański, kap.

ROZKAZ DZIENNY DYWIZJI.

Jazda należąca do Dywizji podzieloną zostaje, stosownie do etatu przez Rząd W. Brytanii przepisanego, na dwa pułki: pułk 2gi Kozaków i 5ty Ułanów.

Przeznaczeni zostają:

Pułkownik Korwin Kamieński Mikołaj, na Dowódcę Brygady.

Major Lanckoroński Stanisław, na Majora Brygady;
Książdz Podolski Emeryk, na Kapelana Brygady;
Hussein Aali Effendi, na Tłumacza 2ej klasy.

DO PUŁKU 2^o KOZAKÓW SUŁTAŃSKICH:

Podpułkownik Przewłocki Klemens, na Dowódcę pułku;

Kapitanowie: były Adjutant-major Bukaty Romuald, Wróński Adam, Ostoja Kajetan i Wojnicki Franciszek, na Kapitanów 1ej klasy;

Rowene Ferdynand i Wodnicki Juliusz, na Kapitanów 2ej klasy;

Porucznicy: Bielski Paweł na adjutanta pułkowego, Cieszkowski August na Kwatermistrza, Babiecki Leon, Achmetowicz Wojciech, Czyżewicz Konstanty, Jastrzębski Józef, Mroziński Kazimierz, Czechowicz Antoni, Wysocki Jan i Bernard Ryszard;

Podporucznicy: Pęczkowski Seweryn, Dowbor Stanisław, Pietraszkiewicz Bolesław, Michalski Michał, Malczewski Piotr, Bebarski Wincenty, Boniszewski Hipolit i Brodowski Stanisław.

DO PUŁKU 5^o UŁANÓW:

Podpułkownik Hrabia Poniński Władysław, na Dowódcę pułku;

Major, Czarnomski Roman;

Kapitanowie: były Adjutant-major Koszutski Józef, Łapiński Teofil, Grabski Tadeusz i Paszkowski Franciszek, na Kapitanów 1ej klasy;

Twardowski Paweł, Godlewski Ludwik, Hrabia Ostroń Stanisław i Suchodolski Piotr, na Kapitanów 2ej klasy;

Porucznicy: Łusakowski Józef na Adjutanta pułkowego, Ostrowski Julian na Kwatermistrza, Janowicz Franciszek, Olszewski Alexander, Ostoja Maurycy, Przewłocki Walery i Sandecki Floryan;

Podporucznicy: Górski Xawery, Czarnecki Józef, Figiety Narcyz, Witwicki Seweryn, Lochman Ewaryst, Giżycki Teodor, Strusiński Stanisław i Lochman Nepomucen.

Postępują na wyższe stopnie:

W PUŁKU 2m KOZAKÓW:

Kapitan Olszewski Antoni na Majora;

Porucznik Rück Klemens, który przez gorliwość w służbie i jej znajomość zasłużył sobie na szczególne względy swoich Dowódców, na Kapitana 2ej klasy;

Wachmistrz Truskolaski Tomasz, na Podporucznika. Przeniesieni zostają:

DO PUŁKU 1^o PIECHOTY :

Z jazdy, Porucznicy : Słubicki Kazimierz, Cichowski Wiktor i Cetkowski Dionizy, i Podporucznik Głowiński Edmund;

Z pułku 3^o piechoty, Porucznik Kontrymowicz Józef.

DO PUŁKU 3^o PIECHOTY :

Z jazdy, Kapitanowie : Pikulski Alexander-Tomasz, Milewski Karol i Wyszomirski Walenty. — Porucznicy : Mioduszewski Napoleon, Dobrowolski Antoni i Kozłowski Felix. — Podporucznicy : Zabawa Józef i Surmacki August; ostatni czterej z przykomenderowaniem do jazdy.

Z pułku 1^o piechoty, Benick Edward-Oskar Poruczn.

Z pułku 4^o Strzelców pieszych, Pomaski Marcei Porucznik, i Łopaciński Józef-Jan Podporucznik.

DO PUŁKU 4^o STRZELCÓW PIESZYCH :

Z jazdy, Podporucznicy : Kętrzyński Władysław, Popkiewicz Jan i Borzęcki Kolumb.

Jenerał Dowódzca Dywizyi

(Podpisano) W. Zamoys

Za zgodność z oryginałem,

p. o. Pod-Szefa Sztabu,

(Podpisano) Stan. Szumlański, kap.

Skutari, 2 kwietnia 1856.

ROZKAZ DZIENNY DYWIZYI.

Postępują na wyższe stopnie :

W PUŁKU 2m KOZAKÓW :

Porucznik Babecki Leon, na Kapitana 2éj klasy;
Podporucznik pułku 5^o Ułanów, Górski Xawery, na Porucznika.

Przeniesiony zostaje :

Z pułku 2^o Kozaków, Podporucznik Michalski Michał, do pułku 5^o Ułanów.

Przeznaczeni zostają :

DO POCIĄGU :

Odkomenderowani z pułku 3^o p. 1.

Przy Sztabie Dywizyi, na Dowódcę Kapitan Pożniak Napoleon, na Adjutanta Porucznik Mioduszewski Napoleon.

W Brygadzie 1éj, Porucznik Benick Edward Oskar, Porucznik Kozłowski Felix.

W Brygadzie 2éj, Porucznik Torczyński Alexander, Podporucznik Zawadzki Teofil.

Jener. Dowódzca Dywizyi,

(Podpisano) Wł. Zamoyski.

Za zgodność z oryginałem,

p. o. Podszefa Sztabu,

(Podpisano) Stan. Szumlański, kap.

Warna, 14 kwietnia 1856.

DO JW. JENERAŁA HRABI ZAMOYSKIEGO,
DOWÓDZCY DYWIZYI POLSKIEJ KOZAKÓW SUŁTAŃSKICH.

Jenerał brygady, Felix Breański.

RAPORT.

Panie Jenerale,

W wypełnieniu rozkazu Jenerała, ukończyłem inspek-

cyą jazdy i podział jej na dwa pułki : 2gi Strzelców konnych i 5ty Ułanów.

Dnia wczorajszego byłem na mszy świętej w obozie naszej pięknej brygady jazdy. Jenerał znasz ile jestem wymagający co do postawy wojskowej, a wszelako sumiennie przyznać muszę, że znalazłem naszą jazdę w takiej czystości i porządku, jakich tylko od starego wojska wymagać można.

Zacny Kapelan brygady, ksiądz Podolski, po skończonej mszy świętej, tłumacząc Słowo Boże, zastosował je do obecnego położenia naszego, wskazał każdemu obowiązek wytrwałości na ufnosci w Bogu opartej, abyśmy byli w stanie każdej chwili stanąć przed sądem Bożym, z sumieniem czystym i wewnętrznym przekonaniem, żeśmy naszych powinności względem Boga i Ojczyzny dopełnili.

Ogłoszenie zozkazu dziennego Jenerała z d. 2 b. m., dotyczącego się zawarcia pokoju, poprzedziłem kilką wyrazami do wojska, w których pochwaliłem jego gotowość służenia Ojczyźnie, i wróżyłem sobie że z takimi uczuciami w Polakach, Polska niezaginie. « Niech żyje Ojczyzna » po trzykroć wykrzyknęto.

Wyraziłem także żal Jenerała, że niemogłes teraz widzieć naszych braci żołnierzy z powodu ważnych obowiązków, które Go w Stambule zatrzymują, że przez moje usta zapewniasz ich o swoim przywiązaniu i życzliwości. Przyjęli to żołnierze okrzykiem trzykrotnym dla Jenerała.

W końcu pożegnałem tę brygadę z prawdziwem rozczuleniem, bo oprócz objawionego mi z ich strony przywiązania, niemożna doznać przyjemniejszego wzruszenia, jak znajdować się po 25ciu latach wygnania przed hufcem narodowym, słyszeć komendy polskie i te okrzyki świadczące ufnosć w swoich Dowódcach, w polskim również języku.

Wygnańcy co tego uczucia niedoznali, stracili najmilszą chwilę swego życia.

Pułkownik Kamieński Dowódzca brygady, bardzo jest lubiony, chociaż w służbie niefolguje.

Najpierwszym statkiem powrócę do Skutari, i będę miał honor zdać Jenerałowi szczegółowy raport mojej misyi.

Zostaje z uszanowaniem

Jenerał brygady czyniący inspekcją brygady jazdy,

(Podpisano) Felix Breański.

Rodacy nasi zbrojno obozujący pod Warną, powzięli piękny zamiar, przed odejściem ztamtąd, zostawić trwałą po sobie pamiątkę, wznosząc własnymi rękami kopiec na cześć króla Władysława Warnieńczyka.

W pierwszym dniu zebrano na potrzebne koszta 1,000 franków, i otrzymano już zezwolenie władz miejscowych.

Kopiec w kształcie ostrokręgu ściętego, ze ścieszką w okoł do wstępowania, ma mieć wysokości 5, a średnicy u podstawy 25 metrów.

Na wierzchu będzie położony kamień, na którym wedle projektu naprędce zrobionego, zotanie umieszczony pod Orłem i Pogonią nastęny napis po polsku i po łacinie.

KRÓLOWI. WŁADYSŁAWOWI III Z JAGIEŁÓW. I RYCERZOM POLSKIM Z NIM POLEGŁYM POD WARNA. DNIA 11 LISTOPADA 1444 ROKU. DYWIZYA POLSKA. DOWODZONA PRZEWŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO. (Po czém pójdzie wyliczenie pułków jazdy i piechoty téj Dywizyi) D..... M.... 1856.

Skoro robota zostanie — jak spodziewamy się — rychło wykonana, i otrzymamy dokładne jej opisanie, podamy je czytelnikom naszym.

